

W wojnie między Słowianami nikt nie będzie zwycięzcą

31 maja 2022

Kiriłł Striemousow (ur. 1976, Gołmowskij, obwód doniecki) – chersoński bloger, podróżnik, dziennikarz, działacz społeczny. Absolwent Zachodnioukraińskiego Uniwersytetu Narodowego, w przeszłości przedsiębiorca, urzędnik. Szef agencji informacyjnej „Tawrija News”. Od 26 kwietnia 2022 roku zastępca szefa Administracji Cywilno-Wojskowej obwodu chersońskiego. Jego poglądy przedstawiają rosyjski punkt widzenia wojny na Ukrainie, przeciwny dla propagandy ukraińskiej. Z Kiriłłem Striemousowem rozmawia Mateusz Piskorski.



– Jaka sytuacja dziś w Chersoniu. Czy jest spokojnie i nic złego się nie wydarzyło?

– Nic się złego nie wydarzyło. Cały czas czytam sobie polskie książki. Uwielbiam Bolesława Prusa, polską literaturę i polską kinematografię. Mówię o tym, że teraz żyjemy tak jak w Polsce, bo nie żyjemy już za czasów nazizmu. Zostaliśmy wyzwoleni od faszystów, którzy robią wszystko by zagrozić mieszkańcom obwodu chersońskiego. Przyznam jednak, że czasami atakują nas z powietrza, ale pracuje już u nas system obrony przeciwlotniczej, który skutecznie broni mieszkańców Chersonia od nazistów, wspieranych obecnie przez dostawy uzbrojenia z całego świata. Chcą oni zniszczyć mieszkańców Chersonia i obwodu chersońskiego. Gina żołnierze z obu stron, ale role się odwróciły. Teraz to Rosja broni ludzi żyjących w obwodach chersońskim i zaporoskim od ataków ukraińskich nazistów.

– Jak to się wszystko zaczęło? Wiemy o tym, że Pan jest człowiekiem odważnym. Słyszeliśmy o tym, że Służba

Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) rozklejała plakaty informujące, iż za złapanie Pana przewidziana jest nagroda w wysokości 500 000 ukraińskich hrywien. Czy Pan się o siebie nie boi, biorąc pod uwagę to, co się dzieje, bo wziął Pan na siebie ogromny ciężar, budując nową administrację obwodu chersońskiego?

– Powiem od razu szczerze, że nie boję się niczego, bo to co się obecnie dzieje, uznaję za powrót do prawdziwego życia. Nie jestem za wojną i nie jestem politykiem. Jestem ojcem piątki dzieci, którym (Ukraińcy – przyp. red.) na zdjęciach w Internecie malują krew na twarzach i wbite w głowy litery Z. Ja po prostu pamiętam, że urodziłem się nie Ukraińcem, ani nawet nie Rosjaninem czy Białorusinem, ale po prostu „ruskim człowiekiem”. Mamy swoją historię i kulturę i żadni narkomani i alkoholicy tego nie zmieniają. Gdybyśmy poczekali jeszcze dwa czy trzy lata, to Ukraina przeszłaby w stan podobny do niegdysiejszego niemieckiego nazizmu, który nie został w porę zauważony, a którego to Polska była pierwszą ofiarą. Wojna rozlałaby się na cały nasz region i byłoby jeszcze gorzej. Wojsko rosyjskie nie przyszło do nas, by zabrać nam nasze terytorium, bo tutaj mieszkają sami „ruscy ludzie”. Nie ma u nas ani banderowców ani nazistów. Gdyby jednak tamta Ukraina potrwiała jeszcze dwa czy trzy lata, to pewnie by już wszędzie były portrety Stepana Bandery. Nie rozumiem jak można tak zakłamywać naszą historię, na przykład II wojny światowej, w której zginęło tak wielu ludzi, w tym w niemieckich obozach Auschwitz czy Brzezinka w okupowanej Polsce. Teraz jednak przekręca się historię i opowiada o jakimś „radzieckim totalitaryzmie”, by namieszać młodym ludziom w głowach. Ja jednak urodziłem się w czasach ZSRR i oczywiście nie wszystko było tam dobre, ale trzeba pamiętać, że żyjemy teraz w innej epoce. Wtedy nie było choćby telefonów komórkowych. Nie dałem sobie wmówić banderowskiej wizji historii i uważam, że w chwili obecnej po prostu wracam do swojej rosyjskiej kultury. Do naszej tradycji. Nie tej „europejskiej”, która wykorzystuje pandemię, by niszczyć ludziom ich biznesy wbrew własnym konstytucjom, czy to w Polsce, czy na Ukrainie. Nie twierdzę,

że w Rosji jest wszystko dobrze, bo jest dużo przeciwników tamtejszej formy demokracji, ale na Ukrainie nie było jej w ogóle. Podobnie jak w Polsce, której Amerykanie – zawiedzeni obecną niemiecką postawą – chcą narzucić udział w obecnej wojnie. Wierzę jednak, że Polacy tego nie chcą. Nie chcą, by ich dzieci ginęły za polityków, którzy robią na tym pieniądze czy zdobywają zasoby, przy okazji przekreślając naszą wspólną historię i wszystko co wartościowe.

– Czy uważa Pan, że zagrożenie o którym Pan mówi, już minęło? Jak mieszkańcy Chersonia witali wojska rosyjskie? Czy wyszli im naprzeciw, czy reagowali wrogo czy przyjaźnie? Jaki był stosunek ludzi?

– Przez pierwsze 2-3 dni ludzie nie rozumieli, że rozpoczęła się operacja wojskowa. To była dla nich „wojna z YouTube”, jak na Donbasie. Nie pojęli, że to wojna, która zniszczy wszystko, co związane z nazizmem. Później przyszedł strach, ale u nas na szczęście nie było jak w Mariupolu. Po tygodniu cały obwód chersoński był pod kontrolą wojsk rosyjskich. SBU oczywiście płaciło różnym aktywistom za prowokacje na wzór Majdanu, ale to wszystko się szybko skończyło. W warunkach, gdy przez pewien czas zamknięte były sklepy, aktywiści potrafili na przykład zastraszać ludzi, by nie jedli chleba, który przywozili nam Rosjanie. Jeżeli dla nich chleb ma narodowość, to ja nie rozumiem co u nich jest z głowami. Potem jednak wojsko ukraińskie zaczęło ostrzelać cywilów, tak jak na Donbasie, wiedząc że przy ostrzałach z dużej odległości ciężko będzie zweryfikować kto naprawdę strzela. Część ludzi z Chersonia wyjechała jeszcze wcześniej, ale teraz zostali bez pomocy państwa ukraińskiego, a za wynajem mieszkania muszą tam płacić dwa razy więcej. Granty dają za to Amerykanie, bo im zależy na tym, by wojna trwała jak najdłużej. Naród ukraiński ich jednak nie obchodzi. My jednak rozumiemy, że teraz Rosja broni naszych interesów i sądzę, że tę opinię podziela 80-90% mieszkańców Chersońszczyzny. Dzięki Rosjanom nie ma u nas katastrofy humanitarnej, bardzo nam pomaga Ministerstwo ds.

Sytuacji Nadzwyczajnych. Wbrew woli byłego gubernatora obwodu chersońskiego, Giennadija Łaguty, który stąd uciekł, wraca do normalnego trybu także gospodarka, włącznie z rolnictwem. Poprzednie władze tego zabraniały, przekonując ludzi, że to „tymczasowa okupacja”, dokładnie tak jak wcześniej opowiadali mieszkańcom Krymu. Ludzie się bali, że wrócą banderowcy i wymordują ich za to, że normalnie pracowali, ale prezydent Władimir Putin podpisał ustawę, wedle której mieszkańcy naszego obwodu mogą szybciej dostać obywatelstwo Federacji Rosyjskiej i wracamy dzięki temu do normalnego życia. Jest już dużo lepiej niż na początku, gdy nową administrację zaczynaliśmy tworzyć w zaledwie pięć osób. Zamachy oczywiście były. Zamordowano na przykład mojego przyjaciela, dziennikarza i blogera, który nawet nie współpracował z naszą administracją, ale ponieważ nie można było dotrzeć do mnie, to zabito jego, by dać mi sygnał, że jestem następny. Zostawił dwójkę dzieci. To bardzo przykre, ale dla nazistów to bez znaczenia czy strzelają do kogoś ważnego, czy nawet do dziecka.

– Kto dokonuje tych zamachów czy zabójstw? Media w Kijowie twierdzą, że to „partyzanci”, a z drugiej strony słyszymy, że to SBU. Czy udało się to ustalić?

– Zatrzymano już wiele osób z tych „partyzantów”. Bardzo dużo było z SBU, w tym sporo z bronią. Nie jesteśmy jednak jak ci naziści i nie będziemy z tego robić horroru. Ci ludzie staną przed sądem. Wszystko będzie na swoim miejscu. Pracuje u nas policja, pracują służby specjalne. Pan był na Donbasie, więc Pan wie jak to wygląda. Wracamy do normalności. Ludzie z tzw. ukraińskiej obrony terytorialnej to byli głównie alkoholicy, którym nie chciało się pracować, więc poszli do tego „wojska” i dostawali za to pieniądze od Amerykanów. To oni teraz nazywają się „partyzantami”.

– Czy ludzie, którzy starają się do tych nowych warunków dostosować, nie mają jakichś obaw, że kiedyś, na przykład w wyniku porozumień dyplomatycznych, Rosja z terenów obwodu

chersońskiego się wycofa?

– Senator Andriej Turczak powiedział bardzo ważną rzecz, że Rosja będzie w Chersoniu na zawsze. Dodam, że wyzwolimy także Nikołajew i Odesę, to też nie były nigdy tereny nazistów. Wyzwolimy również Kijów, bo jeśli to się nie stanie, to będzie to tylko mina, która za dwa czy trzy lata znowu wystrzeli. Musimy pociągnąć do odpowiedzialności tych wszystkich „prezydentów”, którzy byli tylko rezydentami i wykonawcami woli obcych. W pierwszej kolejności Petra Poroszenkę i Wołodymyra Zełeńskiego. To tak jak u was, w Polsce, też politycy mówią czego to oni dla Polski nie zrobią, a w rzeczywistości próbują wepchnąć Polskę do wojny. Wszyscy ci politycy wykonują tylko polecenia ludzi, których nawet nie znamy, tak zwanych „władców świata” z Ameryki, którzy drukują pieniądze, by stać ich było na nowe ludzkie krzywdy. Rozumiem, że Lwów to było kiedyś polskie miasto, część Rzeczypospolitej, ale powinniśmy dzisiaj rozumieć, że tak naprawdę jesteśmy jednym ludem: Polacy, Rosjanie czy Ukraińcy. Nasza kultura jest jednakowa. Ja mam sympatię do Polaków nie ze względu na polityków, ale dlatego, że to naród, który spotykałem wszędzie na swojej drodze i zawsze mi Polacy pomagali. Jesteśmy razem Słowianami, nie chcemy wojen. Polska nie miała swoich kolonii w Afryce, Ameryce Południowej czy Chinach. Polska to Polacy. Jak popatrzymy na kraje zachodnie, to one wszędzie zagarniały czyjeś terytoria. My tego nie rozumiemy, jak można wyrzucić kogoś z własnej ziemi. I na Ukrainie też ludzie nie chcą takich wojen, ale są zastraszeni przez służby bezpieczeństwa. Wiem, że Pan też był prześladowany w Polsce za swoje poglądy. Ja również przeżywałem to na Ukrainie. Nie wolno było mówić tego, co się myśli.

– Bardzo zafascynowała mnie Pana historia, jako osobowości politycznej. W jednym z wywiadów czytałem, że przez wiele lat był Pan rewolucjonistą wobec panującego systemu, przedstawiał Ernesta Che Guevarę jako swój autorytet. Zwiedził Pan mnóstwo krajów, podróżował przez całe lata. Jest Pan też zwolennikiem

jedności Słowian. Czy może Pan coś więcej o tym opowiedzieć, przedstawić swój własny pogląd na świat?

– Jestem teraz zastępcą gubernatora i mam teraz możliwość mówienia tego, co chcę powiedzieć. Krzyczę na cały świat. Podróżowałem przez trzy lata po Stanach Zjednoczonych. Od Nowego Jorku do Los Angeles. Chciałem zrozumieć Stany Zjednoczone. Zrozumiałem tyle, że to wielkie więzienie w którym „czas to pieniądz” i nie chcę takiego życia ani dla siebie, ani dla swoich dzieci. A kiedy kupiłem motocykl i przejechałem trasą Che Guevary, przez Gwatemalę, Honduras, Nikaragwę, Kostarykę, Panamę, Kolumbię, Peru, Ekwador; zrozumiałem, że lepiej być ubogim w Ameryce Łacińskiej niż miliarderem w Stanach Zjednoczonych, bo wtedy można pozostać człowiekiem. W Kostaryce zresztą spotkałem Polaków, którzy w San Jose prowadzili restaurację „Krakowiak”. Polak ożenił się z Kostarykanką, ale ciągle pielęgnował swoje polskie tradycje. Che Guevara rozumiał, że tylko z Kałasznikowem w rękach może obronić swoją wolność. Cenię też jednak słowa Mahatmy Gandhiego, że nie musimy złem walczyć ze złem. Po prostu uważam, że czy to w wojsku czy w gabinecie, czy w moim mieście, gdy ktoś oczekuje ode mnie pomocy, muszę pozostać człowiekiem. Che był ambasadorem na cały świat, który głosił, że musimy przeprowadzić rewolucję społeczną. To jednak potrwa i to nawet dwieście czy trzysta lat, bo kapitałiści będą nadal robić swoje czarne interesy. Musimy walczyć by prowadzić normalne życie na tej ziemi. Bez tych brudnych pieniędzy czy przekrętów. Powiem wprost, teraz gdy z Chersonia uciekli ci wszyscy oligarchowie i lordowie, którzy okradali społeczeństwo, cały ten ich majątek zostanie przekazany zwykłym ludziom.

– **Czy Rosja się zmieni? Tam też wiele osób mówi, że ma dość oligarchicznego systemu, a i ma nadzieję, że sankcje i cała ta izolacja wpłynie na Rosję pozytywnie i stanie się ona bardziej sprawiedliwa.**

– W Rosji zaczyna się rewolucja. Władimir Putin jest nie tylko

rosyjskim prezydentem, ale jest trochę jak kiedyś Stalin, który zakazywał obrotu dolarem, mówiąc że pracujemy za ruble. To samo zrobił teraz Putin, żądając zapłaty za zasoby w rublach. To początek końca panowania dolara na świecie. Dolara, którego można drukować w nieskończoność i za jego pomocą finansować wojny, głód i zniszczenie. Zniszczyć Afrykę, Amerykę Południową. To jest sygnał, że Rosja to nie jest kraj trzeciego świata i od teraz będzie, tak jak w czasach ZSRR, wspierać cały ten cierpiący świat. Żeby zrozumieć, że od Słowian idzie tylko sprawiedliwość. I wiem, że Polacy są tacy sami jak my. Tak, mamy różną historię, ale to obcy zawsze próbowali nas dzielić. Pamiętacie chyba w Polsce kto to byli banderowcy. Pamiętam jednak, że to dzięki żołnierzom radzieckim udało się ocalić Kraków. Przekreślają to nie tyle Polacy, ale ci politycy, którzy liżą d...ę tym, co ich opłacają. Rosja będzie teraz lepsza. Nie ma problemów z tym dolarem. Kurs dolara całkowicie spadł. Teraz to Zachód musi prosić Rosję o zasoby. To trochę jak w filmie „Avatar”; wcale nie chcemy tego co nam ten Zachód oferuje. U nas jest przyroda i sprawiedliwość, u nas jest człowieczeństwo. Będziemy pamiętać o swojej kulturze i historii.

– Co będzie dalej, w najbliższej perspektywie? Powiedział Pan, że nie będzie ani Chersońskiej Republiki Ludowej ani żadnego referendum, za to ogólna wola jest taka, by obwód chersoński przyłączył się do Federacji Rosyjskiej.

– Proszę mnie dobrze zrozumieć. Nawet gdybyśmy zrobili teraz referendum, nawet gdyby przyszło na nie 60% obywateli i większość zagłosowałaby za niepodległością, to i tak by tego (na Zachodzie – przyp. red.) nie uznano. Tak samo było na Krymie, gdzie prawie 100% ludzi wypowiedziało się w ten sposób i nikt tego nie uznał. A Krym żyje teraz normalnie. Jest ogromna różnica między tym co było kiedyś, a tym co jest teraz. Gdy jadę po Moście Krymskim, to dla mnie jest to coś niesamowitego. Ale Rosja może to zrobić. To jak w Polsce: są drogi, pracują urzędy, pracuje policja. Na Ukrainie tego w

ogóle nie było, panowała korupcja, totalna degrengolada narodu, zero możliwości, ludzie umierali z biedy, nie mieli pracy, uciekali do Polski. Na Krymie teraz jest spokojnie, nie ma żadnych problemów. Jest pionowo zorganizowana władza. Na Ukrainie rządzą ludzie, którzy chcieli nawet ziemię ukraińską sprzedać, mimo iż Ukraińcy byli przeciwko. Nikt ich jednak nie słuchał.

– Czyli to prawda, że Zełeński chciał w ogóle uwolnić obrót ziemią ukraińską?

– To klaun. Marionetka. Może coś mówić, ale i tak robi to co mu każą. Temu człowiekowi życie ucieka razem ze ścieżką heroiny. Wygrał wybory, bo obiecał ludziom pokój i pojednanie z Rosją. Wybrali go, bo nie chcieli wojny, którą prowadził Poroszenko. Ale Zełeński ich oszukał. Do początku Specjalnej Operacji Wojskowej stracił poparcie z 70%, zszedł do 10% procent. A teraz SBU pracuje jak Gestapo i zamyka ludzi, którzy sprzeciwiają się Zełeńskiemu. Dlatego ta operacja to jak wojna z III Rzeszą. Wojny między nami Słowianami nie wygra nikt z nas, za to zwycięzcami będą w niej obcy, którzy pchają nas do konfrontacji. Tu przywołam cytaty z Biblii: jak możesz kochać Boga, którego nie widzisz, a nie kochać bliźniego którego widzisz? Bóg to jest miłość. A ludzie idą do kościoła czy do cerkwi i tego nie rozumieją i idą zabijać jeden drugiego. I to jest właśnie nasza tragedia, za którą odpowiadają tacy politycy jak Zełeński czy Poroszenko.

– Miał Pan na całej Ukrainie sieć swoich współpracowników jako dziennikarz „Tawrija News”. Co dzieje się z tymi ludźmi? Czy są prześladowani? Czy liczą, że sytuacja w ich regionach upodobni się do tej chersońskiej?

– Miałem około 3500 ludzi w redakcji. Dawałem im legitymacje dziennikarskie, zgodnie zresztą z ukraińskim prawem, by mogli prowadzić spokojnie swoją pracę. Obecnie, czy we Lwowie czy w Odessie, są zmuszani by dzwonić do mnie z groźbami. Każe się im nazywać mnie „sprzedawczykiem”, a ja im odpowiadam, że

nigdy niczego nie przysięgałem banderowcom ani nazistom. Cały czas mówiłem, że lubię rosyjską kulturę, mówię w języku rosyjskim, moim rodzimym. Moi współpracownicy, chociaż w warunkach wojennych powinni być chronieni, wrzucani są wszyscy do jednego worka i prześladowani przez SBU.

– Do Polski przyjechało teraz 3,5 miliona uchodźców z Ukrainy, w sumie mamy około 5 milionów, łącznie ze wcześniejszą imigracją zarobkową. Co by Pan powiedział ludziom z Chersonia? Czy będą mogli spokojnie wrócić do domu?

– Cóż, ludzie uciekali przed rzeczywistością na Ukrainie, liczyli że w Polsce przy ciężkiej pracy zarobią ten tysiąc euro i będą mieli za co żyć. Uchodźcy to inny przypadek, wiadomo że bali się tego co się dzieje w kraju. Chciałbym jednak stanowczo zaprzeczyć pojawiającym się plotkom, że Rosjanie tu kogoś prześladowają czy mszczą na kimś. Nie, w Chersoniu wracamy do życia. Rosjanie pomagają nam przywrócić do pracy nasze fabryki. Pewnie w miesiąc czy dwa nie nadrobimy tego, co straciliśmy w 30 lat tej tzw. niepodległości, która była „niepodległością od rozumu”. Nas przy rozwiązaniu ZSRR było na Ukrainie 47,5 miliona ludzi, a teraz jest nas 20 milionów mniej. Część wyjechała do Polski, Niemiec czy Izraela. A teraz to wyjechać nie mogą, bo każą im umierać na froncie, więc płacą ogromne pieniądze w wynajmowanych mieszkaniach, by właściciel ich nie ujawnił komisji wojskowej. W Chersoniu natomiast nie ma żadnej mobilizacji, nikt nikogo do wojska nie zabiera. Ukraina szantażuje naszych mieszkańców, że przykładowo, jeśli nie pojadą na Ukrainę, to nie dostaną świadectwa szkolnego. Potem takich ludzi siłą przymusza się, by szli do wojska. W trochę lepszej sytuacji są ci, którym udało się uciec do Polski, ale przecież Polakom też jest ciężko i to w końcu też będzie dla was obciążeniem. Politycy jednak tego nie rozumieją, wierzą że tutaj wojna będzie na wieczność i „jakoś to będzie”, sami żyją na wyspie fantazji. Zapraszam w każdym razie z powrotem mieszkańców Chersonia. Tutaj można wracać bez żadnych obaw.

– Jak dużo czasu zajmie wam przywracanie funkcjonowania gospodarki?

– Przemysł jest zniszczony jeszcze przez SBU. Rolnicy ostatnio nie mieli jak pracować. Potrzeba nam kilka lat, by móc wszystko odbudować i normalnie patrzeć w przyszłość. To nie będzie tak szybko. Przez 30 lat ten region był niszczone. Ukraina była przez te lata kolonią, wykorzystywaną przeciwko Rosji czy Białorusi. A teraz Europa powoli zaczyna chyba rozumieć, że bez Rosji już za rok będzie bardzo ciężko.

– Dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że będziemy jeszcze mogli porozmawiać.

– Oczywiście. Bardzo lubię Polskę i polski język i potrzebuję praktyki.

Z Kiriłłem Striemousowem rozmawiał Mateusz Piskorski

Opracowanie: Tomasz Jankowski

Źródło: MyslPolska.info